

JERZY KŁOCZOWSKI

VITA COMMUNIS KLERU W XI—XII WIEKU

NA MARGINESIE SESJI NAUKOWEJ W PASSO DELLA MENDOLA
(ALPY TRYDENCKIE) W DNIACH 4—10 WRZEŚNIA 1959 R.

Zwyczaj organizowania międzynarodowych sesji naukowych historyków na temat ściśle określonych rzeczowo i ograniczonych do ustalonego okresu czasu zagadnień, zdaje się coraz bardziej rozpowszechniać przynosząc bezsporne i wielostronne korzyści. Ustaloną pozycję w mediewistyce europejskiej zdobyły już sobie w ciągu kilku ostatnich lat wiosenne „tygodnie studiów” organizowane przez włoskie centrum wczesnośredniowieczne w Spoleto i poświęcone kolejno różnym dziedzinom dziejów Europy w V—X stuleciu. Ambicję stania się europejskim ośrodkiem wielostronnych studiów nad następującym okresem Europy romańskiej XI—XII wieku wykazuje energicznie kierowany przez profesorów R. Crozet i E. R. Labande „Centre d'études supérieures de civilisation médiévale” w Poitiers. Nie przeszkadza to oczywiście innym ośrodkom w organizowaniu międzynarodowej współpracy w ramach tego samego okresu integralnego wzrostu cywilizacji europejskiej XI—XII stulecia. Inicjatywie i energii prof. Cincio Violante i jego współpracowników z Università Cattolica del S. Cuore w Mediolanie zawdzięczamy zorganizowanie tygodnia poświęconego studiom nad kapitalnym dla tego okresu zagadnieniem życia wspólnego kleru.¹

Sesja w Passo della Mendola stanowiła niejako uwieńczenie prawdziwego rozkwitu prac i zainteresowań nad zagadnieniem reformy kleru w epoce gregoriańskiej, jaki zaznaczył się w me-

¹ Niech mi wolno będzie wyrazić w tym miejscu wdzięczność organizatorom kongresu, świetnie przeprowadzonego na przepięknej przełęczy alpejskiej, w wyjątkowo miłej atmosferze, zwłaszcza zaś p. C. Violante, których życzliwa pomoc umożliwiła mi, jak i doc. dr S. Wilińskiemu i p. Z. Wilińskiej z Warszawy wzięcie udziału w obradach.

diewistyce europejskiej zwłaszcza w okresie powojennym. Zarazem jednak przyniosła ona dalsze sprecyzowanie i pogłębienie problematyki badawczej oraz wytyczyła kierunki dalszych prac.

W świetle aktualnej problematyki i znajomości zagadnienia cała kapitalna dla Polski wczesnośredniowiecznej sprawa powstających w tym czasie u nas środowisk życia wspólnego kleru, sprawa zespołów kapituł katedralnych i kolegiackich oraz kanoników regularnych, musi być podjęta na nowo, od podstaw. W artykule niniejszym pragnę zająć się przede wszystkim wykazaniem konieczności podjęcia badań i rewizji wielu przyjętych sądów. Punktem wyjścia wzmożonych zainteresowań i prac nad kanonikatem europejskim stały się ostatnio zwłaszcza, prace młodego badacza belgijskiego Ch. Dereine'a. Dla postawienia problematyki kanonikatu polskiego w związku z ówczesnymi przemianami w społeczności chrześcijańskiej zachodzi konieczność zreferowania wyników Dereine'a, co uczynię w części pierwszej pracy. Dalej przejdę do omówienia sesji w Passo della Mendola wydobywając z jej materiałów zwłaszcza to, co wniesiono tam nowego i istotnie ważkiego do ujęć Ch. Dereine'a. Wreszcie w oparciu o europejski *status quaestionis* ruchu przejdę do próby przedstawienia polskiej problematyki zajmującego nas zjawiska.

I

Bez przesady można chyba stwierdzić, iż studia Ch. Dereine nad ruchem kanoników uwidocznily znacznie pełniej aniżeli to widziano poprzednio, miejsce i znaczenie zespołów kanonickich w życiu społeczno-religijnym chrześcijaństwa zachodniego, i to zwłaszcza w dobie jedenasto- i dwunastowiecznych ruchów reformatorskich nurtujących tak głęboko społeczeństwo zachodnio-europejskie XI i XII wieku. Dereine w szeregu artykułów skupił swą uwagę zwłaszcza na formacjach reformatorskich kanoników regularnych, nadto jednak dał w doskonałym artykule, rozwiniętym właściwie do rozmiarów samodzielnej pracy, obraz całości życia kanonickiego od początków po schyłek XII stulecia.² Zda-

² Ch. Dereine, *Chanoines (Des origines au XIIIe s.)*, W: *Dictionnaire d'histoire et de géographie ecclésiastiques*, Paris 1953, t. XII, kol. 353—405. Tam też bibliografia innych prac autora.

niem Dereine'a, znaczenie *ordo canonicus* czy *canonialis* — zakonu kanonickiego — aż po XVIII wiek jest porównywalne ze znaczeniem klasztorów, o czym aż nazbyt często zapomina się w historiografii. Chociaż słowo kanonik (tzn. żyjący zgodnie z regułami, kanonami) pojawia się dopiero w VI wieku, a pierwsza reguła życia wspólnego w VIII, to w rzeczywistości wydaje się, iż cały kler starożytnego Kościoła trzeba po prostu uważać za kanoników w szerokim tego słowa znaczeniu. Konieczność określania starożytnego rodzaju życia kleru jako życia kanonickiego na przełomie starożytności i średniowiecza wiąże się z powolnym i względnie późnym pojawieniem się kleru rozrzuconego po parafiach wiejskich i ośrodkach odległych od siedzib biskupich. Reforma karołyńska Kościoła i Państwa, zmierzająca do pełnego uporządkowania, ujednoczenia i usystematyzowania stosunków, przynosi na obszarach Cesarstwa ostateczną stabilizację i instytucjonalizację organizacji zarówno parafialnej, jak i kanonickiej.³ Podstawą ostatniej staje się definitywnie reguła przyjęta na synodzie akwizgrańskim w 816 r.⁴ W jej treści, mimo woli nawiązywania we wszystkim do tradycji i ojców, wyrażają się dobitnie tendencje i potrzeby reformatorskie epoki. Zadaniem zasadniczym kanoników ma być, jak się podnosi, *officium divinum* — modlitwa publiczna, wspólna i ciągła. Jest to cel w zasadzie podobny do tego, jaki zwłaszcza w redakcji św. Benedykta z Aniane wyznaczono w 817 r. mnichom, wszędzie już prawie na terenie Cesarstwa podporządkowanym, skutkiem energicznej akcji władców, regule benedyktyńskiej. Liturgii podporządkowuje się podstawy gospodarcze i statut prawny instytucji. Chodzi o uwolnienie kanoników od wszelkich trosk, by mogli jak najlepiej i jak najspokojniej odbywać swój śpiew, i by mieli czas na studia niezbędne dla zrozumienia tekstów, oraz możliwości materialne stworzenia możliwie godnej oprawy dla całej liturgii. Mimo nacisku na życie wspólne i ideał doskonałości ewangelicznej, reguła akwizgrańska dozwalał kanoni-

³ Por. G. Duby, *Histoire générale des civilisations*, Paris 1957, t. III, s. 132.

⁴ Obok uwag Ch. Dereine'a, *Chanoines*, kol. 365—368, por. także A. Dumas w zbiorowej *Histoire de l'Eglise*, Paris 1948, t. VII, s. 250—264.

kom jedzenie mięsa, noszenie ubrań lnianych i zwłaszcza posiadanie indywidualnej własności, co wzbronione jest mnichom. Istnieje pewna *incompatibilitas* między nastawionym na liturgię życiem kanonickim a życiem zobowiązanego do *curae animarum* kleru parafialnego, czego wyrazem jest częste wznoszenie kościołów parafialnych przy kościołach służących zespołom kapitulnym.

W stuleciach IX do XI obserwuje się ogromne rozpowszechnienie reguły akwizgrańskiej oraz duży wzrost ilościowy różnego typu zespołów kanonickich od kapituł katedralnych po grupy organizowane przy kościołach parafialnych i różnego typu sanktuariach. Dereine przeciwstawia się zdaniu o powszechnym upadku kleru w tym czasie, opierającemu się w dużej mierze o uproszczone sądy reformatorów doby gregoriańskiej. W rzeczywistości można znaleźć niemało śladów żywotności zespołów kanoników opartych o regułę akwizgrańską zwłaszcza na obszarach niemieckich Cesarstwa oraz w Lotaryngii i przyległych do niej prowincjach, gdzie tradycje karolińskie przechowały się ze szczególną siłą. Program gregoriański, formułowany coraz wyraźniej od połowy XI stulecia w zakresie o wiele szerszym od tradycyjnie podnoszonej walki o inwestyturę, kładł ogromny nacisk na zagadnienie zespołów kanonickich. W nowych warunkach rozwoju społeczno-kulturalnego zaczęto poddawać krytyce same podstawy karolińskiej regulacji stosunków kościelnych, sięgając w tym celu w świadomości reformatorów, do czasów pierwotnego, apostołskiego Kościoła. Sprawą kluczową na odcinku życia wspólnego kleru było w oczach reformatorów ubóstwo. Gwałtowne ataki na regułę akwizgrańską wiążą się w związku z tym głównie z dozwoloną tam własnością indywidualną, podczas gdy formuły *vita apostolica*, *vita ad instar primitivae Ecclesiae*, zakładają — jak sądzą Gregorianie — konieczność prowadzenia przez kanoników życia wspólnego *sensu stricto*, do wspólnoty gospodarczej włącznie. Potężniejący ruch reformowania życia kanonickiego obejmuje zarówno próby częściowego przynajmniej naprawiania stosunków w istniejących już instytucjach, jak przede wszystkim formowanie się nowych zespołów. Łatwiej bowiem, podnoszą ówcześni pisarze, stworzyć nową instytucję, niż naprawić starą. W przeciągu drugiej połowy XI wieku ustala się terminologia.

Vita regularis, vita canonica, oznacza odąd życie wspólne *sensu stricto*, podczas gdy słowo *saecularis* określać zaczyna księdza posiadającego własność, chociażby żył według reguły akwizgrańskiej. Sprawa podstaw prawnych, reguły życia zreformowanych instytutów jest niezwykle skomplikowana. Nie można zapominać, jak z naciskiem podnosi Dereine, o szerokim znaczeniu słowa reguła dla ówczesnych ludzi. Oznacza więc ona zarówno konkretne postępowanie człowieka czy grupy ludzkiej, jak i tekst przekazujący wspomnienie tego postępowania. Stąd na przykład Regułą Apostołów określa się rodzaj życia i krótki tekst z Dziejów Apostolskich, określający życie gminy jerozolimskiej (Dz 4,32). Zespoły kanoników, zwłaszcza w początkowych fazach ruchu, szukają formuł najwłaściwszych dla ich aktualnych tendencji, łączą różne elementy, zmieniają i tworzą nowe teksty. Daleko tu do jakiejś jednolitości czy trwałości, zwłaszcza w szczegółach obserwacji życia wspólnego. W najstarszych centrach reformy, we Włoszech czy Francji południowej, spotyka się po prostu regułę akwizgrańską ze zmianami w punkcie ubóstwa. Pierwszą wzmiankę o regule św. Augustyna, która stać się miała w końcu sztandarową niejako regułą ruchu, odnajduje Dereine w 1067 r. Niełatwo jednak stwierdzić, co konkretnie kryje się pod tą nazwą w XI—XII w., i od kilkudziesięciu lat toczy się na ten temat nie dokończona do dziś debata mediewistyczna. Najogólniej biorąc, reguła Augustyna oznaczać może dla wielu ówczesnych, po prostu przykład tego świętego, który jako biskup Hippony, zgromadził kler swego miasta w rezydencji biskupiej i prowadził z nim życie wspólne. Kilka, znanych już wówczas tekstów łączono z tym Augustynowym przedsięwzięciem. Wchodzą tu w grę kazania o życiu kleru i ustęp z *Vita Augustyna*, napisanej przez Possidiusa, zwłaszcza zaś reguły Augustyna w sensie ściślejszym. Do miana tego pretendują trzy zasadnicze teksty: 1. reguła męska, 2. tekst zwany *Disciplina monasterii*, obejmujący w dziesięciu krótkich punktach zasady życia wspólnego; zwykle tekst ten występuje w rękopisach razem z regułą męską, 3. reguła żeńska, a właściwie żeńska wersja reguły męskiej, poprzedzona w rękopisach najczęściej tak zwanym listem nr 211 św. Augustyna. Wszystkie te teksty występują w różnych kombinacjach w zajmujących nas

czasach, przy czym dyskusja nad autorstwem Augustyna odgrywa już wtedy w niektórych momentach bardzo istotną rolę.⁵

W nawiązaniu do tradycyjnych reguł akwizgrańskiej i św. Augustyna kształtują się, zwłaszcza w latach 1070—1130, główne typy obserwancji regularnych kanoników kodyfikowane jako uzupełniające reguły, obyczaje, *consuetudines*, *institutiones* czy *constitutiones*, która to nazwa od XIII w. usuwa inne, by pozostać do dzisiaj. Dereine wyróżnia dwie zasadnicze tendencje, odpowiadające pierwszym, jedenastowiecznym generacjom kanoników, oraz generacjom formującym zespoły od początków XII stulecia. *Ordo antiquus*, stary, gregoriański porządek, kładzie nacisk na życie wspólne z wykluczeniem wszelkich form własności indywidualnej. Natomiast ludzie *Ordo novus* od początku XII w. usiłują wyciągać jeszcze głębsze konsekwencje z apostołskiego ideału wprowadzając w swych domach porządek o wiele ostrzejszy i opierając ubóstwo o pracę ręczną. W XII w. trwać będzie konflikt między obu porządkami, w niejednym przypominający konflikt Cluny i Cîteaux. Tendencje radykalniejszego odłamu kanoników znajdują poparcie we wspomnianej wyżej *Disciplina monasterii*, uważanej przez niektórych w początkach XII w. za prawdziwą regułę augustiańską. Postanowienia *Disciplina*, regulujące szczegółowo tryb życia ludzi, dostosowane były do warunków afrykańskich i ich realizacja w krajach bardziej północnych wymagała szczególnie wielkich wyrzeczeń. Zwolennicy *Ordo antiquus* odmawiali tekstowi *Disciplina* autentyczności, na co św. Norbert, wybitny wyraziciel nowych tendencji, który osobiście uległ dużemu wpływowi tekstu *Disciplina*, odpowiadał osłabieniem wartości tzw. reguły św. Augustyna podnosząc, iż była ona początkowo przeznaczona dla kobiet. Warto dodać, że Dereine nie przyjmuje wpływu cystersów na tendencje rozwojowe ruchu kanoników. *Ordo novus* wiąże się z jednej strony z faktem formowania się wielu ośrodków

⁵ Jako uzupełnienie uwag Dereine'a odnośnie do oryginalności tekstów Augustyna por. materiały i dyskusje na kongresie Augustiańskim jesienią 1954 r. w Paryżu, *Augustinus Magister*, I—III, Paris Études Augustiniennes; zwłaszcza ważne podsumowanie dyskusji dotychczasowych przez Dom Lambert, t. III, s. 64—68. Dyskusję tę rozpełtało głównie wystąpienie Mandonnaeta, którego pogląd przedstawiam w pracy własnej pt. *Dominykanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956, s. 8—9.

kanoników przy eremach, ze związkami nurtu kanonickiego z bardzo silnym przez przeciąg całego XI w. nurtem eremickim, z drugiej zaś — z wewnętrzną niejako dialektyką nurtu augustiańskiego zmierzającego coraz świadomiej do możliwie literalnej realizacji tego, co za ideał Augustyna uważano.⁶

Rezultatem przemian zaszłych w ciągu kilku generacji drugiej połowy XI i pierwszej XII stulecia było ogromne zróżnicowanie kanoników, których poprzedni okres reform karolińskich usiłował, tak na ogół skutecznie ujednoczyć. Zróżnicowanie wyraziło się nie tylko w różnorodności reguł i, zwłaszcza konstytucji, ale także w odmiennym podejściu do szeregu zasadniczych spraw nie tylko w zakresie obserwancji wewnętrznych, ale także apostolatu, stosunku do *curae animarum*, mnichów itd. Dużym skomplikowaniem było częste wiązanie się z ośrodkami kanonickimi świeckich, laików, i to zarówno mężczyzn jak i kobiet. Laicy, formujący nowy ośrodek w oparciu o zasady życia kanonickiego, nadają mu często orientację praktyczną, jak zwłaszcza tworzenie szpitali czy domów noclegowych, hispicjów dla podróżnych i pielgrzymów, których liczba w rozwijającej się Europie, tak bardzo rosła od początków XI w.⁷ Hospicjum na przełęczu św. Bernarda należy do najświetniejszych, ale setki innych powstawały przy trudniejszych przeprawach przez rzeki, góry, lasy, bagna. Wbrew jednostronnemu podnoszeniu w dawniejszej literaturze roli mnichów w organizowaniu tras pielgrzymek do św. Jakuba w Komposteli, widzi się tam dziś, obok Cluny, duży udział kanoników regularnych. Nie małą rolę odegrali też kanonicy regularni w formowaniu zakonów rycerskich. Reguła i organizacja templariuszy jest np., według Dereine'a, wzorowana na urządzeniach kanoników regularnych św. Grobu. Świeccy, skupiający się nieraz całymi rodzinami przy głośnych postaciach kaznodziejów i pustelników, przy grupkach szukających na różny sposób kanonickiego ideału, są konwersami i konwerskami, a więc tymi, którzy zgodnie z ustaloną od dawna terminologią monastyczną decydują się w późniejszym wieku, a nie od dzieciństwa, na nowy rodzaj życia. W formujących się

⁶ Por. inne przedstawienie ruchu kanonickiego w mej pracy *Dominikanie polscy*, s. 9, gdzie idę zbyt wyłącznie za Mandonnetem.

⁷ Por. bogate materiały zebrane u G. Schnürera, *L'Eglise et la civilisation au Moyen Age*, Payot 1935, t. II, s. 652 n.

niejako spontanicznie zgromadzeniach, kler zdążył zwykle rychło do zwierzchnictwa organizacyjnego. Formują się często, podobnie jak u benedyktynów i cystersów, podwójne, a nawet potrójne klasztory, w których pod jednym zwierzchnictwem odrębny rodzaj życia prowadzą kanonicy, konwersi i konwerski. Do kanoników należy przede wszystkim, tradycyjnie, *officium divinum*, oraz — tu już w różnym stopniu — praca ręczna czy *cura animarum*. Do konwersów należą wszelkie prace rolne, domowe, troska o hospicjum czy szpital. *Sorores conversae* przysparzały tym więcej problemów, iż liczba ich wzrastała szczególnie łatwo i szybko. W początkach zajmować się miały pracą, np. tkactwem, a nie, jak mnisi, odmawianiem *officium*. Zarazem żyć miały w ścisłej klauzurze. Stosunkowo szybko narastać zaczęły wszędzie tendencje do oddzielenia siostr. Spowodowane było to szeregiem przyczyn, wśród których, ciężar utrzymywania zespołu kobiecego grał niemałą rolę. Kapituła generalna Prémontré już w 1141 r. zadecydowała o oddzieleniu; podobne postanowienia powzięły inne kongregacje, a nawet niezależne klasztory podwójne. Wraz z separacją siostry przekształcały się zwykle bardzo szybko w mniszki, dla których śpiew *officium* stanowił zasadniczą funkcję.

Zwierzchnicy domów kanonickich nosili różne nazwy. We Francji przeważa opat, we Włoszech — przeor, w Niemczech — prepozyt. Nierzadko nawet w jednym ośrodku nazwa nie jest ostatecznie ustalona, i spotyka się np. bulle papieskie adresowane do opata vel prepozyta.

Tendencjom odśrodkowym ruchu kanonickiego w pewnym tylko stopniu przeciwdziałały próby tworzenia kongregacji kanoników regularnych, skupiające szereg domów, zwykle wokół jakiejś potężniejszej siedziby, np. Prémontré, paryski św. Wiktor czy Arrouaise. Kongregacje rozszerzały się drogą afilowania już istniejących zespołów bądź też wysyłania kolonii kanoników. Coroczne kapituły generalne, skupiające przełożonych wszystkich domów, stanowiły zasadniczy środek utrzymywania jedności, prawnie bazującej na wspólnych konstytucjach. Wydaje się jednak, że stopień rzeczywistej autonomii poszczególnych domów należących do kongregacji był duży.

W sumie wielką zasługą Dereine'a jest wydobycie niewątpliwej oryginalności ruchu kanonickiego, mieszanego aż nadto często

z monastycznym, a zarazem syntetyczne ukazanie rozmachu i złożoności zjawiska w stuleciach XI i XII. Wiek XII symbolizują, podnosi Dereine, nie tylko cystersi i św. Bernard, ale także kanonicy regularni. Dopiero w drugiej połowie tego stulecia, skutkiem coraz widocześniejszego rozbitcia jednolitości, osłabia się oryginalność ruchu. Tym niemniej w następnych stuleciach nawiązywać będzie do niego wiele większych i mniejszych ruchów społeczno-religijnych, poczynając od ruchu dominikańskiego, stanowiącego *par excellence* dalszy, chciałoby się rzec pogłębiony etap rozumienia ideału kanonicko-apostolskiego.

II

Zainteresowanie sesją w Passo della Mendola stanowiło wymowną ilustrację wagi problematyki życia wspólnego kleru oraz znaczenia, jakie przywiązuje do niej współczesna mediewistyka. W posiedzeniach uczestniczyło stu kilkudziesięciu uczonych z szeregu krajów europejskich, głównie z Włoch i Francji. Wygłoszonych zostało kilkanaście dłuższych referatów oraz kilkadziesiąt komunikatów naukowych. Referaty można podzielić na takie, które dotyczyły całego ruchu kanonickiego w Europie XI—XII w. w związku z różnymi aspektami ówczesnej rzeczywistości, i inne, poświęcone ruchowi w określonych granicach kraju czy dzielnicy. Niewątpliwą zasługą organizatorów było doskonale dobranie tematów referatów ogólnych, w tym sensie, iż ukazały one w sumie w sposób bardzo interesujący problematykę związków kanoników regularnych z zachodzącymi wówczas zmianami społeczno-kulturalnymi. Profesor Gabriel Le Bras nadesłał referat o życiu wspólnym kleru w świetle zbiorów prawa kanonicznego. Sam Dereine obok podsumowania na ostatniej sesji dorobku zjazdu, poruszył ważne i skomplikowane zagadnienie *consuetudines*, konstytucji kanoników regularnych. Referat prof. J. Hubert z École des Chartes dotyczył niektórych aspektów życia wspólnego kleru w świetle archeologii. G. Duby, znany i u nas jeden z czołowych mediewistów francuskich młodszej generacji, mówił o kanonikach regularnych w związku z życiem społecznym i ekonomicznym XI—XII w. E. Delaruelle z Tuluzy poruszył związki zachodzące między życiem wspólnym kleru a mentalnością społeczeństwa.

Dom J. Leclercq mówił o duchowości kanoników regularnych, zaś M. Moccarrone, czołowy historyk Kościoła we Włoszech, o związkach *vita communis* z reformą Kościoła i działalnością papieżstwa w ciągu XII stulecia. Pozostałe referaty oraz komunikaty poświęcone były w ogromnej większości ruchowi kanonickiemu w poszczególnych krajach, z wyraźną tendencją do objęcia możliwie całego chrześcijaństwa. Wśród nich znalazł się i mój komunikat o kanonikach w Polsce XI i XII stulecia.⁸

Organizatorzy zjazdu zamierzają opublikować jego pamiętnik, co umożliwi pełne wykorzystanie i omówienie całości materiałów zebranych w Passo della Mendola. Wydaje się jednak, że można nie czekając na publikację, podnieść niektóre spośród najważniejszych problemów i ustaleń zjazdowych oraz scharakteryzować tym samym atmosferę naukową spotkania.

Nikt nie był może bardziej powołanym od G. Duby do potraktowania kapitalnego zagadnienia związków między rozwijającym się tak bujnie od XI w. życiem gospodarczym i społecznym Europy a ruchem kanonickim. Duby jest historykiem społeczeństwa wykazującym z jednej strony ogromne zrozumienie do badania struktur ekonomicznych i przemian w technice produkcji i pracy, z drugiej zaś, dla badania samych ludzi i ich mentalności.⁹

Referent rozpoczął od zaakcentowania trudności, przed którymi

⁸ Na liście referatów obok wymienionych wyżej w tekście znalazły się jeszcze: prof. J. F. Lamarignier z Paryża, *Collégiales et aspects juridiques de la vie commune des clercs dans le royaume de France*; M. Veissiere, *La collégiale Saint-Quiriace de Provins sous les comtes de Champagne de la maison de Blois (1019—1181)*; G. Miccoli, *San Pier Damiani e la vita comune del clero*; J. F. Rivera, *La canoniche regolari nella provincia ecclesiastica di Toledo nel secolo XII*; E. Cattaneo, *La vita comune dei chierici regolari e la liturgia*; J. C. Dickinson, *La vita comune del clero in Inghilterra*; P. Classen, *Gehorch von Reichersberg und die Regularkanoniker in Bayern und Oesterreich*; M. Giusti, *La canoniche della città e diocesi di Lucca dopo la riforma gregoriana*; F. Petit, *Les Prémontrés de St. Norbert à Anselme de Havelberg*.

⁹ Wykazał to zarówno w swej świetnej tezie, *La société aux XIe et XIIe siècles dans la région mâconnaise*, A. Colin 1953 jak i w syntetycznych ujęciach historii cywilizacji średniowiecznej Europy i Francji, *Histoire générale des civilisations*, t. III, *Histoire de la civilisation française*, t. I, A. Colin, 1958.

stoi. Trudność pierwsza, natury metodycznej, to rozumiała u historyków dziejów gospodarczych tendencja do przesadzania wpływu kultury materialnej. Rozwój ruchu kanonickiego w tym samym rytmie co rozwój gospodarki, korelacje zachodzące między obu zjawiskami, mogą zachęcić do zbyt łatwego sprowadzenia przyczyn do przemian gospodarczych. Inną trudność sprawia brak studiów monograficznych, o wiele bardziej dotkliwy w odniesieniu do kanoników niż do mnichów. W tej sytuacji chodzić będzie głównie o problematykę społeczno-gospodarczego kontekstu kanoników regularnych, o wskazanie kierunków badań.

Z naciskiem podnosi DUBY doskonałą adaptację reguły akwizgrańskiej do stosunków wiejskich IX—X stulecia. Podział dóbr kapitulnych na prebendy, możliwy w świetle tej reguły, odpowiadał głębszym potrzebom ówczesnym, indywidualnego, fizycznego kontaktu, ułatwiał wejście do kapituł synów arystokracji. Wiadomo, iż w okresie reform gregoriańskich stare kapituły, zwłaszcza katedralne, wykazywały na ogół silny opór przeciw zmianom. Tu rodzi się pytanie, w jakim stopniu sukces reformy w starych kapitułach uwarunkowany był przez inną sytuację społeczną. Wydaje się, że kapituły w krajach o zdecydowanej przewadze feodalizmu wiejskiego zostawały z reguły przy założeniach akwizgrańskich, natomiast idee reformy łatwiej torowały sobie drogę w środowiskach kapitulnych północno-włoskich, południowo-francuskich czy hiszpańskich, gdzie szlachta rezydowała w miastach i miała znaczny udział w ekonomice miejskiej. Potrzebne są tu szczegółowe badania nad składem kapituł i lokalnymi zależnościami.

Gdy chodzi o nowe grupy kanonickie tak masowo tworzące się w ciągu XI—XII stulecia, to związek ich z wielkim rozwojem demograficznym zachodu nie ulega wątpliwości. Ale jak ten związek wyglądał w rzeczywistości, w praktyce? Tu właściwie tylko szereg pytań możemy na razie postawić, postulując szczegółowe badania związane z rekrutacją w poszczególnych środowiskach. W jakim stopniu np. ruchy kanonicko-eremickie związać można z przemianami, trudno uchwytnymi, struktur rodzinnych, ze sprawą kobiet? Z przemianami społecznymi wiąże się ściśle sprawa nowych potrzeb społecznych i różnorodność funkcji, podejmowanych przez powstające środowiska, funkcji szpitalniczych, obsługi

podróżnych, duszpasterstwa itd. Także i zagadnienie ściśle ekonomiczne podstaw gospodarczych środowisk kanonickich ma wielkie znaczenie dla spraw reformatorskich. Wielkie, jednolicie kierowane eksploatacje wiejskie były doskonałą reformą przystosowania się do potrzeb ekonomicznych zwłaszcza w epoce niezwykle intensywnej kolonizacji X—XII w. Wiele zespołów kanonickich ze swymi konwersami miało odegrać w kolonizacji poważną rolę. Gdzie indziej, przeprowadzenie reformy ułatwiał rozwój gospodarki pieniężnej. Działalność gospodarcza Gregorianów wyrażała się zwłaszcza w tendencji do zrekonstruowania i skonsolidowania dóbr poszczególnych instytutów, co w dużej mierze łączyło się z powrotem czy też i nabyciem przez własność kościelną dziesięcin i kościołów parafialnych, które w dobie przedgregoriańskiej znalazły się w rękach świeckich. Oczywiście ten typ własności sprzyjał oparciu życia zespołu bardziej bezpośrednio o pieniądze, bez bliższego angażowania go w gospodarkę produkcyjną. Bardzo ważnym źródłem dochodów zaczęły się też stawać wszelkiego typu aniwersarze, renty, ofiary na msze za zmarłych.

Doskonałym uzupełnieniem referatu G. Duby był referat innego świetnego mediewisty, ks. prof. E. Delaruelle'a z Institut Catholique w Tuluzie, znanego ze swych szczególnie interesujących raportów na Kongresie rzymskim 1955 r. na temat mentalności ludzi średniowiecznych.¹⁰ Referat w Passo della Mendola o życiu wspólnym kleru w związku z mentalnością ówczesnych ludzi (*la spiritualité populaire*) stanowił jakby ciąg dalszy wystąpień rzymskich. Delaruelle zestawił niezwykle bogaty i ciekawy materiał zwłaszcza do XI w. Nie sposób tu nawet dokładniej streścić jego wypowiedź, pełną twórczych sugestii i naświetleń, pobudzających do szczegółowych badań i to w zakresie znacznie wychodzącym poza kanoników regularnych. Masowe ruchy społeczno-religijne czasów reformy gregoriańskiej, ruchy tkwiące w integralnym rozwoju Europy, charakteryzuje atmosfera psychiczna niejednokrotnie bardzo różna od tej, która przeważała w stuleciach poprzednich. Jedną ze znamienitych cech nowej epoki jest silny wzrost kultu apostołów, wyrażający się między innymi odna-

¹⁰ X Congresso Intern. dei Scienze Storiche. Relazioni, Firenze 1955, vol. III.

wianiem i powiększaniem zasięgu pielgrzymek do Rzymu i do św. Jakuba w Kompostelli, gdzie zresztą są ślady pomieszania kultu obu Jakubów Apostołów. Wystąpienie obok św. Jakuba Starszego, właściwego patrona Kompostelli św. Jakuba młodszego, pierwszego biskupa jerozolimskiej gminy i patrona *par excellence vitae apostolicae*, jest szczególnie charakterystyczne. Nie bez związku z ideami nawrotu do pierwotnego, apostołskiego Kościoła powstaje wzrost kultu Chrystusa-Zbawiciela, podtrzymywany przez coraz intensywniejszy i od początku XI w. organizowany w grupy ruch pielgrzymek do Jerozolimy. Właśnie na wiek XI przypada rozpowszechnienie idei pielgrzymki-pokuty i ustalanie się rytów pielgrzymek, ujmowanych — jak i życie formujących się nowych grup ludzkich — w odrębne, spisane „obyczaje”, konstytucje. Pielgrzymka grupy, to jakby nowy lud święty, szukający Jerozolimy. Mitologia ludowa, oddająca świetnie głębsze warstwy świadomości kolektywnej społeczeństwa, wyraża dobrze potrzeby ówczesnej psychiki w micie o pielgrzymce bezbronno Karola Wielkiego do Jerozolimy. Rozbudzone tłumy, przesiąknięte wszędzie ewangelizmem, nie mają jednak tekstów i upraszczają ideały apostołsko-ewangeliczne. Ubóstwo i czystość urastają do rzędu mitycznych prawie ideałów, bo to sprawy proste, konkretne. Tak samo jak grzech, demon i zbawienie. Zbawiciel to ten, który w tragicznych okolicznościach — kult Krzyża i Pasji wraz z praktykami biczowania zaczyna rozpowszechniać się właśnie w tej epoce — zwycięża śmierć, grzech i demona, a więc to wszystko, co w tragicznej egzystencji ludzi jest wtedy tak żywo odczuwane. Do rzeczy prostych, w sensie jak najbardziej fizycznym, do prostej symboliki, skierowana jest cała, rzecz można, wyobraźnia społecznej świadomości. Symbolika rzeczy prostych, lasy, groty, góry, pustynie, które przyciągają eremitów, a w ślad za nimi tłumy, zasługuje na wnikliwą uwagę historyków. Także kapitalne znaczenie ma symbolika samych siedzib klasztornych, poruszona ostatnio w świetnych pracach J. Leclercq.¹¹ Klasztor, siedziba mnichów czy kanoników, ma być już tu na ziemi jakby rajem, ma być ową utraconą, niebiańską Jerozolimą, szczytem ludzkich marzeń. Stąd w uderzającym nas

¹¹ W szczególności J. Leclercq, *La vie parfaite*, Paris 1948.

i dziś jeszcze wyborze najpiękniejszych krajobrazowo miejsc pod siedziby klasztoru, jak i w ogromnej trosce o piękno otoczenia, ogrodów, architektury i wnętrza siedzib, wyraża się owa chęć zorganizowania warunków możliwie najbliższych warunkom życia w prawdziwym raju, do którego życie klasztorne ma być jakby przedśmionkiem.¹²

W parze z nawracaniem do pierwotnego, apostołskiego chrześcijaństwa generacja reformy gregoriańskiej podejmuje wysiłek lepszego zrozumienia Kościoła. Zdaniem Delaruelle'a, XI wiek przynosi jak gdyby odkrycie Ducha św., czego wyrazem będzie wielka ilość kościołów, hospicjów, mostów poświęconych tym wezwaniom. Pozycja kapłanów w Kościele, jak widać na bardzo wielu odcinkach, ulega ogromnemu wzmocnieniu. Przykładowo biorąc, w zakres rytów związanych ze śmiercią i pogrzebem chrześcijanina wkracza wtedy właśnie kapłan, by na mocy autorytetu Kościoła zapewnić mu zbawienie. W samej koncepcji zbawienia pewność wykonywania czynności potwierdzonych czy zalecanych przez Kościół staje się czynnikiem zasadniczym. Krzyżowiec, mnich czy kanonik mogą być pewni zbawienia, jeśli potwierdzonym przez autorytet Kościoła stanom i ideałom życiowym będą wiernie służyć. Rozwijająca się praktyka odpustów idzie po tej samej linii akcentowania mocy Kościoła w zbawianiu.

Oto w największym skrócie tezy Delaruelle'a odnośnie do XI-wiecznej atmosfery psychicznej w Europie zachodniej, tak ważne dla zrozumienia szybkiego rozwoju i charakteru ruchu kanonickiego. Można powiedzieć, że DUBY i Delaruelle podjęli w swych przedstawieniach próbę powiązania ruchu kanonickiego z całokształtem ówczesnej ewolucji społecznej nie wyczerpując zagadnienia, ale dając raczej zaakcentowanie jego wagi i złożoności. Zresztą bez przesady można powiedzieć, że dziesiątki wypowiedzi na sesji szło w tym samym kierunku, otwierając przed badaczami rozległą, tak bardzo zapoznaną dotąd dziedzinę. W interesującym referacie prof. Hubert wykazał, jak wiele może wnieść do zagadnienia historia sztuki pod warunkiem wyjścia poza ciasne, jednostronne traktowanie zabytków w katego-

¹² Ibidem, s. 161—169, z kapitalnym wyborem tekstów odnośnie do tej symboliki. U nas śladem jej jest m. in. sama nazwa Paradyż.

riach formalno-estetycznych, bez uwzględniania spraw społecznych, ideowych, funkcjonalnych. Referaty dotyczące węższych obszarów ukazały ogromną różnorodność powiązań i typów życia kanonickiego, przy potwierdzonym powszechnie dynamizmie ruchu w XI—XII w. Prof. Lemarignier wskazywał np. na węzły łączące liczne kolegiaty w Ile de France z królami. W diecezji leodyjskiej, gdzie w początkach XII wieku liczone w sumie 40 domów kanonickich, przestrzegających reguły akwizgrańskiej, 5 z nich zależnych było — sytuacja dość, jak się wydaje, wyjątkowa! — od mnichów benedyktyńskich, szereg innych miało charakter kolegiat biskupich. W diecezji Limoges uderza duża liczba kolegiat senioralnych, tworzonych niekiedy przez seniora z własnych księżydomowników z zadaniem modlenia się za niego. W monastycznej Anglii kolegiaty występują rzadziej niż na kontynencie i są słabiej uposażone. Natomiast we Włoszech ruch kanonicki przybrał, wydaje się, bardzo szerokie rozmiary. Historycy z krajów na północ od Alp mogli z zazdrością przyglądać się, jak ich włoscy koledzy w oparciu o, bez żadnego porównania, bogatsze zasoby źródłowe mają możliwości znacznie szczegółowszego rozpatrywania zagadnień. Dziesiątki zgłoszonych referatów i komunikatów oraz obsada i zainteresowanie dla sesji zdają się świadczyć, że nauka włoska z wielką energią zabrała się ostatnio do własnych problemów mediewistycznych. Można oczekiwać z całą pewnością bardzo wiele po tym ruchu przy zasobach źródłowych tego typu, jak np. w wyjątkowo bogatej Luce, gdzie znajduje się jeszcze około tysiąca pięćset dokumentów nie opublikowanych dla okresu sprzed 1100 r. Przytoczmy jako interesujący przykład włoskich stosunków referat Monsig. Giusti, prefekta Archiwum Watykańskiego, na temat kanoników w diecezji Lucca. Włosi nie znają do dziś słowa kolegiata używając na określenie kapituły kanonickiej każdego typu słowa *canonica*, które zarazem może oznaczać dom, w którym mieszkali kanonicy. Od pocz. XI w. obserwujemy w źródłach, duży rozwój miasta, a z nim i nowych klasztorów, szpitali *canonica* itd. W samym mieście Lucca kapitułą katedralną, wzmiankowaną po raz pierwszy w 685 r., określona po raz pierwszy jako *canonica* w 914 r., liczyła w XI w. 30 kanoników. Szereg danych wskazuje, iż w ciągu XII w. kanonicy ci prowadzili życie wspólne daleko posunięte, jak w kla-

sztorze, jadając we wspólnym refektarzu, żyjąc ze wspólnego stołu. Poza katedrą, prawie wszystkie pozostałe zespoły kanoniczne występują po raz pierwszy w XI wieku, zwłaszcza w pierwszej jego połowie. Ogółem na terenie niewielkiej diecezji naliczył Giusti w ciągu XI w. 26 *canonica* — 8 miejskich i 18 wiejskich. Liczne wzmianki źródłowe mówią o regularnym życiu kanoników, którzy w swych *canonica steterint, officium Dei fecerint et communem vitam ducerint*. Na czele stał przełożony określany jako *rector, custos et rector, praepositus, locopositus* bądź też *prior*. Wiele z zespołów prowadziło szpitale, w szeregu poświęcone jest oparcie o regułę św. Augustyna. W liczbę 26 *canonica* nie wlicza Giusti kapituł kanonicznych, przy ważniejszych kościołach na terenie diecezji zwanych do dziś we Włoszech *pieve*. *Pieve* od *plebs, ecclesia plebis* — to po prostu najstarszy w danej okolicy kościół parafialny z własną chrzcielnicą, z plebanem — *plebanus* — na czele, któremu następnie podlegały powstające w sąsiedztwie kościoły. Sieć *pieve* — parafii sięga we Włoszech starożytności, ale od czasów gregoriańskich zaczęły się przy nich formować kapituły kanoniczne z własną, dość luźną i niedostatecznie dotąd znaną regułą.

W świetle nowych materiałów włoskich i w ogólności południowo-europejskich wydobytych w Passo della Mendola tym wyraźniej skryształizowała się myśl o tym, iż istotnie nowe elementy wprowadzają do kultury zachodnio-europejskiej XI w. kraje południowe.¹³ Wydobył to z naciskiem w referacie syntetyzującym wyniki sesji Dereine. Na Północy, zwłaszcza w Lotaryngii i krajach nadreńskich, tradycje karolińskie były przez długi czas bardzo silne. Jednym z wyrazów trwałości tych tradycji jest żywość reguły akwizgrańskiej, widoczna nie tylko na niemieckich i lotaryńskich obszarach Cesarstwa, ale także np. w prowincji kościelnej Sens. Według podanych w dyskusji zestawień H. J. Legier, którego teza o kolegiatach francuskich ma być niedługo opublikowana, na około 100 kolegiat prowincji Sens zaledwie około 15 zostało w okresie gregoriańskim zreformowanych, pozostawiając pozostałe w stanie pierwotnym.

¹³ W konstrukcji syntetycznej L. Génicot, *Les lignes de faite du Moyen Age*, Casterman 1952, przeciwstawia w XI w. tradycyjną, karolińską kulturę cesarstwa nowym elementom wniesionym w tym czasie przez Włochy i Francję z Katalonią.

stałe zaś trwały przy pierwotnym programie akwizgrańskim, karo-lińskim. Odrzucić należy definitywnie, podniósł Dereine, tezę A. Fliche'a o lotaryńskiej genezie reformy gregoriańskiej. Kościół leodyjski miał np. jak najbardziej charakter Kościoła cesarskiego, opornego ideałom gregoriańskim. To na południu, bardziej rozbitym i najeżdżanym w IX—X w., gdzie laicy rozebrali w dużej części dobra kościelne, rodziły się w ciągu XI stulecia nowe struktury i programy. Nie jest przypadkiem, że w tymże samym 1057 roku na synodzie rzymskim atakowano gwałtownie regułę akwizgrańską, zaś w Reims — podnoszono jej walory.

Kanonicy regularni powstałi we Włoszech, właśnie jako jeden z istotnych przejawów ruchu reformatorskiego. Znany już nam *ordo antiquus* związany jest też, jak coraz wyraźniej widać, z Italią, podczas gdy *ordo novus* stanowi, jak określił Dereine, późniejszą reakcję reńską na ruch kanonicki. Na Północy nie słycać na ogół o udanym zreformowaniu katedr, z reguły kanonicy regularni osiadają jako nowa formacja koło starej kapituły. To oczywiście ułatwiało przyjęcie ostrzejszych założeń. Postulować trzeba pilną obserwację inicjatorów i promotorów reformy. Uderza Dereine'a stosunkowo duża na Północy liczba fundacji kanoników regularnych na ziemiach biskupich, choć, jak pamiętamy, podnoszono w toku sesji i inne związki z władcami, panami feodalnymi i nawet mnichami. Do podstawowych postulatów badawczych zalicza w tej chwili Dereine konieczność opracowania szczegółowych map, które ułatwiłyby orientację w całości ruchu i dały podstawę do głębszych prac porównawczych. Ogromne znaczenie mają dalsze poszukiwania źródłowe, dające od kilku zwłaszcza lat wspaniałe wyniki. Archiwalia włoskie i hiszpańskie wciąż jeszcze za mało wykorzystywane będą tu szczególnie cenne. Na specjalne podkreślenie zasługuje postulat wydawnictw źródłowych, gdyż wciąż jeszcze w zbyt wielkiej mierze korzystamy z niedoskonałych edycji erudytów XVII i XVIII-wiecznych. W szczególności zaapelowano do udzielenia pomocy Ch. Dereine'owi w jego pracy inwentaryzowania, mikrofilmowania i publikowania tekstów reguł i wszelkiego rodzaju zbiorów obyczajów — konstytucji kanoników XI—XII-wiecznych.

III

Gdy w zarysowanej wyżej perspektywie jednolitości, mimo wszelkich różnic, ruchu kanonickiego, przyjrzymy się przejawom tego ruchu na terenie Polski XI i XII-wiecznej, to uderzy nas przede wszystkim za mało chyba dotąd wydobywana w całości rola środowisk kanonickich. W sumie, tworzy się w tym czasie na naszych ziemiach w drugiej połowie XI i zwłaszcza w ciągu XII stulecia około 50 zespołów kanonickich przy kościołach katedralnych, przy kościołach zwanych później kolegiatami oraz w postaci domów kanoników regularnych.¹⁴ Samo zestawienie tej cyfry z ilością domów mniszych, bez wchodzenia w ich znaczenie i pozycję społeczną, ma swoją wymowę: przecież opactwa benedyktyńskie i cysterskie razem wzięte nie osiągały u nas nawet

¹⁴ Opracowania o szerszym zasięgu, z konieczności do dziś podstawowe Łaguna, *Dwie elekcje*, W: *Pisma*, Warszawa 1915; W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII w.*, Lwów 1893⁷; S. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912; W. Knapiński, *Święty Norbert i jego zakon*, Warszawa 1884; H. Likowski, *Początki kanoników regularnych w Polsce*, „Sprawozdania Poz. Tow. Przyj. Nauk”, 1929, nr 2, s. 30—1; Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pomern*, I—II, Stettin 1924—5; M. R. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, I—II, Poznań 1946; Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953; T. Silnicki, *Organizacja archidiakonatu w Polsce*, Lwów 1927, s. 57—60 (dokumentacja dla kolegiat); ks. F. Bogdan, *Egzemplcja polskich kanoników regularnych*, „Polonia Sacra”, IX (1957) 274 (próba zestawienia w oparciu o literaturę wykazu siedzib kanoników regularnych w Polsce). Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak prac nad kolegiatami. Brak map i wygodnych zestawień domów zakonnych, gdyż *Encyklopedie Kościelne*, ani Nowodworskiego, ani Chełmickiego, nie mogą dziś wystarczyć. W lubelskim Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce podejmujemy prace nad usunięciem tych braków, odczuwanych coraz silniej nie tylko u nas, ale w szerszej skali. Z map istniejących najlepsza; Polska w drugiej połowie XII w., opr. J. Humnicki, jako dodatek do t. I *Historii Polski P.A.N.*, z próbą oznaczenia kolegiat i opactw tego czasu. Ostatnio studia nad kanonikatem polskim XII w. podjął w środowisku lubelskim Cz. Deptuła, którego praca p. t. *Krag kościelny płocki XII wieku*, wykonana na seminarium historii średniowiecznej K.U.L. ukazała się w „Rocznikach Humanistycznych”, 8 (1959), z. 2.

połowy tej cyfry w tym samym czasie. A ileż uwagi poświęca-
liśmy, jak zresztą i historycy w innych krajach, mnichom, a ileż
kanonikom? Widziano wprawdzie od dawna znaczenie kapituł,
ale teraz dopiero badania Dereine'a i innych dają pełniejszą pod-
stawę do potraktowania i na gruncie polskim rozdzielanych dotąd
zbyt zdecydowanie zjawisk formowania się i funkcjonowania
w XI/XII w. kapituł katedralnych, kolegiat i domów kanoników
regularnych, jako powiązanych ze sobą przejawów przemian za-
chodzących w klerze średniowiecznym doby karolińskiej i szeroko
rozumianej gregoriańskiej. W szczególności wyraźne rozróżnienie
monastycyzmu i kanonikatu zakłada potraktowanie kanoników
regularnych w jednym szeregu z klerem katedralnym i, tak mało
jeszcze znanym, kolegiackim, a nie razem z benedyktynami czy cy-
stersami. W świetle dzisiejszej problematyki zagadnienia, odbie-
gającej znacznie od czasów, gdy pracowali nad nim Abraham
i Zachorowski, jak i skądinąd w świetle tego, co dziś wiemy
o strukturze społecznej i gospodarczej Polski XI—XII w., dotych-
czasowa dyskusja prowadzona na gruncie nauki polskiej, musi
być, jak już podnosiliśmy podjęta na nowo. Prace Dereine'a oraz
materiały sesji w Passo della Mendola dostarczą w szczególności
podstaw do nowego kwestionariusza badawczego, z jakim podjąć
wypadnie prace, rozszerzając zarazem znacznie ich bazę źró-
dłową.

Kontynuowanie przez pogłębienie i poszerzenie prac nad nor-
mami życia wspólnego najstarszych zespołów polskich, nad regu-
łami, konstytucjami jest jednym z najpilniejszych postulatów.
Przyjmuje się na ogół, iż kapituły katedralne i kolegiackie bazo-
wały i u nas na regule akwizgrańskiej, dopuszczającej, jak wiemy,
w swobodniejszej interpretacji, możliwość podziału dóbr wspól-
nych na indywidualne prebendy czy nawet osobnego mieszkania,
i to nie tylko w osobnych domach skupionych wokół klasztoru
i kościoła kanonickiego, ale rozrzuconych po mieście.¹⁵ Nie można

¹⁵ Abraham W., *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Kra-
kowie*, „Rocznik Krakowski”, IV (1900) 199—200 z konkluzją o używaniu
przez kapitułę reguły jako podręcznika i statutu. O tekście reguły akwiz-
grańskiej zachowanym wraz z kolekcją kanoniczną Iwona z Chartres ze
schyłku XI w. w Krakowie: P. David, *Un disciple d'Ives de Chartres
en Pologne — Galon de Paris et le droit canonique*, W: *La Pologne au VIII*

zapominać, że reguły akwizgrańskiej, jak i reguły św. Augustyna nie traktowano w XI—XII wieku jako tekstu niezmiennego, przeciwnie, wprowadzono do nich różne poprawki, zmieniano i dostosowywano do potrzeb miejscowych. Rzeczą niezmiernie interesującą i ważną byłoby stwierdzenie kierunku tych zmian na naszych ziemiach. W każdym razie indywidualizm daleko nawet posunięty w sensie mieszkania i prebend czy nawet małżeństw kanoników, nie musi oznaczać, że nie istniały jeszcze elementy łączące zespół, i aby nie można było mówić o *vita communis* chociażby w bardzo niedoskonałej formie. Rzeczą konieczną jest ścienianie sądów, wypowiedzianych dotąd w naszej nauce i przeciwstawiających zbyt bezwzględnie chyba *vita communis* stanowi rozprzeżenia.

Congrès International des sciences historiques, Varsovie 1933, t. I, s. 99—113. Publikacja rękopisu krakowskiego, przygotowywana od dawna przez prof. J. Sawickiego, jest warunkiem zasadniczym posunięcia naprzód dyskusji, prowadzonej od kilku dziesiątków lat na temat naszych najstarszych środowisk kanonickich. W świetle reguły akwizgrańskiej i jej reformatorskich odmian XI-wiecznych oraz tekstów obejmujących to, co w XI—XII w. określano jako regułę św. Augustyna należałoby systematycznie rozpatrzyć wszelkie źródła pisane i nie-pisane dotyczące środowisk kanonickich w Polsce wczesnośredniowiecznej, także i konstytucje-statuty kapitułne, zachowane od początków XIII w., ale nawiązujące oczywiście do już ustalonych u nas stosunków. Zestawia je najpełniej J. Fijałek we wstępie do *Statuty kapituły katedralnej wrocławskiej*, Kraków 1915; ostatnio na ten temat ks. S. Librowski, *Statuty kapituł kolegiackich dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne”, (1959), z. 1, s. 167 n. Oczywiście pojawienie się tekstów reguły akwizgrańskiej w nieznaney nam jeszcze w pełni redakcji na przełomie XI/XII w. nie może być utożsamiane automatycznie z recepcją reguły przez poszczególne środowiska czy też jej nieznanością w Polsce w czasie wcześniejszym. Przesadza wyraźnie P. David (*Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piasts*, Paris 1934, s. 198, pisząc iż *La Regula Canonicorum de 817... fut introduite en Pologne en 1103*, bo ją legat Galon z Beauvais wtedy przywiózł. Skoro wiemy, iż reguła akwizgrańska była w X i XI w. w powszechnym użyciu na terenie Cesarstwa, zwłaszcza zaś w Nadrenii i Lotaryngii, z którymi tyle Polskę wiązało, to trudno przypuścić, by nie znano jej w Polsce wcześniej. W szczególności przy definitywnym organizowaniu kapituł katedralnych, jakie według udokumentowanego zdania naszej literatury ma miejsce u schyłku XI w. (por. T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój*, z. 81), nawiązywano według wszelkiego prawdopodobieństwa do wzorców karolińsko-akwizgrańskich. Trudna sprawa charakteru monastycznego kanonickiego czy mieszanego pierwotnych środowisk przy-katedralnych

To, że kapituły polskie nawiązywały do zasad akwizgrańskich, zdaje się z jednej strony świadczyć o naszych bliskich związkach z tradycjami i wzorami karolińskimi, z drugiej zaś, o zgodności tych zasad z naszymi warunkami społecznymi. Z tego stanowiska uderza zwłaszcza zbieżność okresu formowania się kanonikatu polskiego od schyłku XI w. z wyraźnym wzrostem znaczenia moźnych w strukturze społeczno-państwowej kraju.

Obok środowisk kanonikatu akwizgrańskiego formuje się w Polsce XII wieku mniej więcej równa im liczba środowisk kanonikatu regularnego. Jak gdzie indziej na Północy (Południe — to Italia, Hiszpania i Francja Południowa), ruch kanoników regularnych nie obejmuje w Polsce, o ile wiemy, kapituł katedralnych czy już istniejących kapituł typu akwizgrańskiego przy innych kościołach, ale wyraża się w formowaniu odrębnych domów. Prawie wszystkie te dwunastowieczne domy reprezentują typ *crdo novus*, oparty o regułę św. Augustyna. I tu mielibyśmy więc do czynienia z charakterystyczną, według Dereine'a, prawidłowością dla XII-wiecznej Północy. Premonstrantensi, ze swymi około 15 domami stanowią grupę szczególnie ważną, nie tylko ze względu na swą

w Polsce X i XI w. (ostatnio zwięźle podsumowanie dyskusji u F. Bogdana, *Sprawa egzempcji benedyktynów w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość”, IX (1959) 54—55 wymaga dziś nowego rozpatrzenia w świetle aktualnej znajomości monastycyzmu i kanonikatu ówczesnego ze szczególnym uwzględnieniem wydobywanych stale przez naszą archeologię źródeł, niedostatecznie w zajmującym nas tu aspekcie dotąd interpretowanych. Przy nie ustalonej terminologii wnioskowanie na podstawie pojedynczych określeń w rodzaju *abbatia* czy *claustrum* niewiele może mówić o mniszym czy kanonickim charakterze grupy. Rola benedyktynów w organizacji Kościoła polskiego X/XI w. była jednak niewątpliwie bardzo poważna i na jej ślady natrafiamy tak we współczesnych przekazach, jak i w późniejszych śladach. Z ostatnich wypowiedzi mocno podnosi tę rolę zwłaszcza tak kompetentny i zasłużony dla naszej mediewistyki badacz jak P. David, *Les bénédictins et l'ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*, Paris 1939; świeżo F. Bogdan w cytowanej wyżej pracy, *Sprawa egzempcji*, dorzuca nowe argumenty do związków benedyktyńskich z biskupstwami polskimi. Por. także T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 80. Dla Davida nie ulega wątpliwości, że pierwsi biskupi jak Jordan, Unger (*Posnaniensis coenobii pastor* według Thietmara, por. David, *Les bénédictins*, s. 1) czy Aaron działają w otoczeniu mnichów prowadzących wspólne życie.

liczbę, ale także dzięki skupieniu się właśnie przy nich ruchu religijnego kobiet, niewątpliwie rodzimego, polskiego. Inną z wielkich kongregacji regularnych — Arrouaise, reprezentuje co najmniej wielki dom, przeniesiony jeszcze w ciągu XII w. ze Ślęży do Wrocławia. Niektórzy wiążą także z tą kongregacją dwa ważne domy, Czerwińsk i Trzemeszno. Inny od powyższych charakter ma fundacja miechowska, związana bezpośrednio z Jerozolimą.

Kapitałne zagadnienie miejsca zespołów kanonickich w integralnej ewolucji społeczeństwa polskiego wymaga kontynuowania dotychczasowych badań i rozpoczęcia nowych nad zagadnieniami fundatorów, składem społeczno-narodowościowym środowisk, ich bazy gospodarczej, spełnianych funkcji, twórczości umysłowej i artystycznej, powiązań społecznych, politycznych itd. Przy całej ważności jak najwnikliwszej interpretacji poszczególnych fragmentów źródłowych, istotnych rezultatów można się jednak spodziewać po analizach uwzględniających jednocześnie znacznie szerszą podstawę źródłową, oczywiście z wyjściem poza teksty pisane, oraz płaszczyznę porównawczą nie tylko ogólnopolską, ale w miarę możliwości całego chrześcijaństwa. Postulat ten staje się coraz bardziej wykonalny w miarę wzrostu badań nad zajmującymi nas kwestiami. Konieczność bliskiej współpracy międzynarodowej była w Passo della Mendola przez wszystkich z naciskiem akcentowana. Poza zrozumiałym żądaniem obserwowania instytucji na ich macierzystym terenie krajów o prawie tysiącletnim w XI/XII w. chrześcijaństwie, sprawą wielkiej wagi byłoby porównywanie stosunków w krajach chrześcijaństwa „nowego”, oficjalnie chrystianizowanych w X w., w Skandynawii, na Węgrzech, w Czechach, także na wschodnich obszarach cesarstwa o podbitej ludności słowiańskiej. Nie chodzi tu tylko o wykorzystywanie danych porównawczych dla lepszego zrozumienia zjawisk zachodzących w Polsce, ale o traktowanie tych zjawisk w perspektywie całej cywilizacji średniowiecznej, o pokazywanie ich znaczenia i miejsca w szerszych ramach procesów historycznych, o dostarczenie naszych danych dla lepszej znajomości, w skali europejskiej, zjawisk w rodzaju kanoników regularnych XI—XII w. Wiemy dobrze, jak często historycy zachodnio-europejscy wykazują niemałą ignorancję w sprawach Europy środkowej czy wschodniej. Własny referat w Mendoli rozpocząłem

od stwierdzenia częstego zapomnienia, że zachodnie chrześcijaństwo w XI—XII w., to także Skandynawia, Polska, Czechy, Węgry, i że sprawy tamtych krajów nie są bynajmniej mało ważne także dla uchwylenia i przedstawienia całości kulturalnej, jaką stanowiło ówczesne chrześcijaństwo zachodnie. W szczególności wydaje się, iż silnie tkwi dotąd w świadomości wielu, nawet najbardziej nam życzliwych historyków, pogląd, o decydującej roli kolonizacji niemieckiej w XIII w. we włączaniu Polski i innych krajów do kręgu wysokiej cywilizacji średniowiecznej.¹⁶ Pogląd ten zapoznaje całkowicie rolę i siłę uformowanych w X/XI w. państwowości, ich sytuację społeczną i kulturalną oraz świadomy i konsekwentny, i właśnie decydujący, wysiłek tych państwowości w kierunku przyswajania i włączania do kręgu cywilizacyjnego zachodniego (czy też bizantyjskiego). W jakimś zakresie jesteśmy i my za to odpowiedzialni nie włączając się dostatecznie do dyskusji międzynarodowych i traktując nieraz zbyt wyłącznie poszczególne zjawiska w perspektywie polskiej, bez uwzględniania tego, iż stanowią one jakiś fragment szerszych procesów. Tymczasem dzisiaj rośnie wszędzie w nauce zrozumienie konieczności wyjścia poza zacieśniające nieraz horyzont, ramy narodowe, i szerokiego, porównawczego traktowania zagadnień. Sesja w Passo della Mendola, jak i inne spotkania tego rodzaju uwidoczniają to namacalnie, pokazując zarazem, jak niezbędny jest nasz wkład w sprawę lepszego, szerszego ujęcia dziejów europejskich, w danym przypadku XI—XII w., i jak wielu najlepszych historyków innych krajów oczekuje od nas tego wkładu.¹⁷

Ramy artykułu informacyjno-problemowego nie pozwalają na wchodzenie w szczegółową dyskusję nad kanonikatem polskim XI—XII w., ani nawet na pełniejsze spojrzenie w nowym świetle na dotychczasowe, wcale poważne, choć rozproszone, osiągnięcia

¹⁶ Por. np. uwagi w cytowanej wyżej *Histoire générale des civilisations*, t. III, s. 351/53, tak skądinąd dobrej we wszechstronnym, integralnym przedstawieniu cywilizacji zachodnio-europejskiej.

¹⁷ Zacytujmy jako przykład bardzo owocnej współpracy świetne wystąpienie prof. A. Gięysztora w Spoleto na sesji wiosennej 1958 r., *Les Origines de la ville slave, Settimane di studio del centro italiano di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1959, s. 279—315.

nauki polskiej w tym zakresie. Chodzi tylko o wypuklenie znaczenia zjawiska kanonikatu także i u nas oraz próbę sprecyzowania problemów, kierunków i hipotez badawczych w zakresie rokującym wcale poważne nadzieje na wyniki o dużym znaczeniu dla poznania kultury Polski wczesnośredniowiecznej. Wydaje się, najogólniej biorąc, iż w ciągu pierwszych pokoleń żyjących w zjednoczonym państwie polskim, w pokoleniu Mieszka I, Chrobrego, Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela, może i jego synów, monastycyzm benedyktyński, a w części i ruch eremicki o powiązaniach włoskich, gra u nas rolę czołową. Taka jest w każdym razie wymowa nader fragmentarycznych przekazów źródłowych, odczytywanych dotąd przeważnie w tym właśnie sensie.¹⁸ Natomiast od schyłku XI w., a zwłaszcza w pokoleniach XII-wiecznych, na czoło wysuwać się zdają coraz bardziej, jak wiele wskazuje, właśnie środowiska kanonickie w swych różnych formach akwizgrańskich i regularnych. Przypomnijmy od dawna sygnalizowany w literaturze kryzys benedyktynów w Polsce właśnie w XII w.¹⁹ O wiele większe znaczenie osiąga w Polsce XII-wiecznej młoda gałąź mnisza cystersów. Problematyka cysterska ma w naszej mediewistyce ustaloną od dawna pozycję, tym niemniej nie wydaje się, aby samym zespołom mniszym i ich miejscu w społeczeństwie polskim XII i XIII wieku poświęcano zbyt wiele uwagi. Da się stwierdzić w wielu tekstach źródłowych z tego czasu duże uznanie dla poziomu obserwancji zakonnej cystersów, zakonu twardego, nie łatwego, w którym intensywna modlitwa zespołowa iść miała w parze z wymagającym świadomych wyrzeczeń i suro-

¹⁸ W szczególności w cytowanej wyżej podstawowej do dziś pracy P. Davida, *Les bénédictins*; autor skupia się głównie na XI i XII w. Pełniejsza monografia benedyktynów polskich w średniowieczu jest pilnym postulatem naszej mediewistyki.

¹⁹ Silnie podnosi ten kryzys K. Völker, *Kirchengeschichte Polens*, Berlin—Leipzig 1930, s. 47. Wśród przejawów wymienia się zwykle trudne do sprawdzenia tradycje o przejmowaniu siedzib benedyktyńskich przez kanoników regularnych czy cystersów oraz znaną krytykę domu wrocławskiego benedyktynów u schyłku XII w., Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 99—100. W postulowanej wyżej w przypisie 18 pełnej monografii benedyktynów polskich będzie miejsce na dokładną analizę tego zagadnienia zbyt powierzchownie dotąd traktowanego.

wym, trybem życia.²⁰ Istnieją wcale poważne możliwości przebadania zakonu w świetle względnie bogatego materiału źródłowego w zajmującym nas tu aspekcie środowiskowym i funkcjonalnym. Wiele jednak zdaje się wskazywać na to, że mieszkańcy Polski XII i XIII-wiecznej bardziej podziwiali cystersów aniżeli angażowali się w ten ruch. Poświadczony wyraźnie w źródłach charakter przeważająco cudzoziemski zespołów cysterskich jest wymownym dowodem trudności, na jakie natrafiała ta formuła życia mniszego w naszym społeczeństwie. To zaś ograniczać musiało w sposób bardzo istotny znaczenie cystersów w naszych stosunkach.

W przeciwieństwie do cystersów, rola elementów miejscowych w formujących się od drugiej połowy XI w. i zwłaszcza w ciągu XII wieku środowiskach kanonickich głównie typu akwizgrańskiego, ale w części i u kanoników regularnych, była znacznie większa.²¹ Odczuwa się potrzebę przeprowadzenia szczegółowych analiz dla lepszego uchwycenia i wyjaśnienia tego zjawiska. Niewątpliwe, podniesione przez DUBY przystosowanie reguły akwizgrańskiej do stosunków feodalnych znakomicie ułatwiało w Polsce, jak i gdzie indziej, wchodzenie do zespołów opartych o tę regułę, synów rycerskich, a więc warstwy, która u nas tak rośnie w siłę i znaczenie właśnie w tym czasie.²² Zdaje się też nie ulegać

²⁰ Por. m. in. opinie arcybiskupa Kietlicza o cystersach, zwłaszcza w dokumencie dla Łądu z 1213 r.: *cum ordo ille Poloniam quasi sydus matutinum novo suo ortu illustraret* KDWlkp. t. I, s. 80; Umiński, *Henryk arcybiskup gnieźnieński*, Lublin 1926, s. 101. Krótka charakterystyka cystersów wraz z postulatami badawczymi ostatnio w moim artykule, J. Kłoczowski, *Z zagadnień funkcji społecznych cystersów w Polsce średniowiecznej*, W: *Opuscula Casimiro Tymieniecki*, Poznań 1959, s. 105—111.

²¹ Por. K. Tymieniecki, *Kielce w XIII wieku*, „Pamiętnik Kielecki”, 1947, m. in. s. 49. Zastrzeżenia, jakie wysunąłem w pracy *Dominikanie polscy na Śląsku*, Lublin 1956, s. 137 w związku z tezami prof. Tymienieckiego odnoszą się tylko do mendykantów, których, zwłaszcza dominikanów, wypada traktować, jak to coraz lepiej widać, jako kontynuację kanonikatu, a nie monastycyzmu o cudzoziemskim w dużym stopniu charakterze.

²² Rolę rodów rycerskich w kapitule krakowskiej wydobyl w swym świetnym studium S. Łaguna, *Dwie elekcje*, W: *Pisma*, Warszawa 1915. Materiał źródłowy pozwala na przeprowadzenie instruktywnych studiów

wątpliwości, że w sumie środowiska oparte o założenia akwizgrańskie zajęły miejsce o wiele ważniejsze od środowisk kleru regularnego. Potężne liczbą i znaczeniem swych członków kapituły katedralne, oraz kapituły powstałe przy kościołach, nazywanych u schyłku średniowiecza kolegiatami, uformowały się ostatecznie właśnie w nawiązaniu do tych akwizgrańskich wzorów, pozwalających na posiadanie prebend. Nie wykluczone, że w charakterystycznym dla polskich stosunków, uzyskaniu przewagi przez kobiety w ruchu tak *par excellence* regularnym jak ruch premonstratensów, można widzieć między innymi przejaw trudności, na jakie *vita communis* kleru w pełnym tego słowa znaczeniu natrafiała w naszym XII stuleciu.

Z drugiej jednak strony fakt związania się kobiet, elementu z pewnością w ogromnej większości, jeśli nie całkowicie, polskiego, właśnie z kanonikami regularnymi, a nie z mnichami, zdaje się świadczyć o bliskich związkach łączących i ten rodzaj kanoników, niewątpliwie bardziej cudzoziemskich, z krajem. Nie bez znaczenia dla gromadzenia się w kapitułach nie-regularnych ludzi miejscowego pochodzenia, był zapewne poświadczony źródłowo w XII i nawet XIII stuleciu polskim, dość powszechny zwyczaj żenienia się kanoników.²³ Nie można tu zapominać, że kanonik ówczesny wcale nie musiał mieć święceń kapłańskich.²⁴ Żonaci kanonicy jeszcze w połowie XIII wieku byli, jak ów głośny Trajan z kapituły krakowskiej, szanowani za dobre wypełnianie swych obowiązków.²⁵ Czynnikiem bodajże jednak decydującym dla grupowania się w szeregach kanonikatu Polaków, były szczególnie ważne

w tym zakresie od XII wieku, por. chociażby ciekawą opinię w związku z biskupem wrocławskim Walterem (1149—69): *Usque ad hunc dicuntur quidam episcoporum totius Poloniae uxorati fuisse et maxime canonici et omnes sacerdotes facti generi ac soceri nobilium terre* (Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 37). Oczywiście, tego typu opinia zasługuje na zbadanie jako wyraz pojęć panujących w środowisku, w którym powstały; ostatnio ks. K. Wójcik, *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 5 (1959), z. 3, s. 57 n.

²³ Por. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 37—38; ostatnio ks. K. Wójcik, *Prawo celibatu w Polsce średniowiecznej*, s. 57 n.

²⁴ Jak na marginesie głośnej w XII w. sprawy kanonika paryskiego Abelarda przypomina E. Gilson, *Heloiza i Abelard*, Warszawa 1956, s. 53.

²⁵ Łaguna. *Dwie elekcje*. W: *Pisma*, s. 162—163.

funkcje w organizacji kościelno-państwowej, do wypełniania których środowiska kanonickie były w całym chrześcijaństwie, a niewątpliwie także i u nas, w coraz większym stopniu wciągane. Funkcje te zasługują na systematyczne opracowanie, po którym można się spodziewać wcale ciekawych rezultatów, zwłaszcza iż sam tylko materiał dokumentarny przynosi od XII w. sporo danych, nie zawsze dotąd, pod zajmującym nas kątem wykorzystanych. Zauważona poprzednio przez nas korelacja między wzrostem znaczenia możnych w Polsce od schyłku XI w., a formowaniem się kapituł katedralnych, znaleźć może tu właśnie swe wyjaśnienie. Monastycyzm benedyktyński związany był, jak wszystko wskazuje, z pierwotną, silną monarchią piastowską. Kapitałnym wyrazem tej państwowo-benedyktyńskiej symbiozy na gruncie polskim, jest kronika anonimowego mnicha benedyktyńskiego z początków XII w., zasługująca i w tym aspekcie na szczegółowe rozpatrzenie. Natomiast tworzona w warunkach krystalizującej się nowej struktury społeczno-państwowej z zarysowaną wyraźną rolą możnych organizacja kanonicka znalazła w tej strukturze oparcie. Tezy te wymagają szczegółowego rozpatrzenia, tym niemniej przyjęcie ich jako hipotezy badawczej tłumaczyć nam może dziś lepiej przemiany obserwowane poprzez pryzmat jakże fragmentarycznych źródeł.

Jakie by nie były przyczyny, sam fakt grupowania się Polaków w tak względnie licznych, w porównaniu z mnichami, zespołach kanonickich miał z pewnością szczególne znaczenie w procesie przyjmowania przez kraj głębszych wartości umysłowych, artystycznych, religijnych, w ogólności kulturalnych, epoki.²⁶ Środowiska głęboko związane węzłami rodzinnymi z miejscowym społeczeństwem, ale posiadające w swym gronie także i cudzoziemców, zmuszone przez istotę swego powołania liturgicznego do dbałości o studium i piękno, przez swą pozycję społeczno-organizacyjną do wszechstronnej i, rzec można, zaangażowanej orientacji we współczesnych stosunkach, musiały stanowić niezłą szkołę dla swych członków i także tych, którzy się z nimi stykali. Analiza zachowanych zabytków różnego rodzaju, z tego punktu wi-

²⁶ Jak to w zakresie kultury umysłowej widział O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, W: *Pisma pośmiertne*, Lwów 1934, t. I, s. 122 n.

dzenia pisanych, artystycznych itd., wnieść może szczególnie dużo. Przecież kościoły, katedralne i inne, przy których żyli kanonicy, stanowić miały w pierwszym bodajże rzędzie, możliwie piękną oprawę dla ich czynności liturgicznych i znajdować się miały pod ich szczególną opieką. O tym i przy naszych katedrach i kolegiatach romańskich, drzwicach gnieźnieńskich i płockich, czy kolumnach w Strzelnie musimy jak najbardziej pamiętać. Nasze najstarsze zabytki historiograficzne w wielkiej mierze powstają właśnie w środowiskach kanonickich. Mistrz Wincenty, prepozyt kapituły sandomierskiej, pierwszy na dużą skalę Polak-historyk jest z nurtem kanonickim XII w. najściślej związany! Spojrzenie na jego dzieło i życie od tej strony, od strony, rzec można „kanonickiej mentalności” XII w. może przynieść bardzo ważne rezultaty i dla rozumienia samego dzieła i człowieka, i ruchu kanonickiego ówczesnej Polski. Przykłady można by mnożyć, wystarczą one jednak dla uwypuklenia ogromnego znaczenia poruszonego zagadnienia.

Znaczenie środowisk kanonickich było tym większe, iż w olbrzymiej większości formowały się one, mimo wszelkich związków arystokratyczno-rycerskich, w środowiskach miejskich, w centrach życia społecznego w kraju. Prawie wszystkie z ważniejszych miast polskich uzyskały w ciągu XII stulecia własne zespoły kanonickie, a największe ośrodki, jak Kraków czy Wrocław, nawet po kilka takich zespołów. Gdy porównamy mapę opactw mnisznych i siedzib kanonickich w Polsce tego czasu, to różnica między rozmieszczeniem głównie wiejskim pierwszych i głównie miejskim drugich zarysowuje się dość przejrzyście. Zauważmy tylko, że w przeciwieństwie do kanoników akwizgrańskich, kanonicy regularni osiadali najczęściej na wsiach, jakby na uboczu, często zresztą w niezbyt dalekiej odległości od ważnego, zwłaszcza biskupiego, miasta. Trzeba postulować studia porównawcze nad gospodarką najstarszych, XI i XII-wiecznych instytutów kościelnych. Tą tylko drogą da się bowiem powiedzieć coś bliższego o roli elementów gospodarki bardziej miejskiej, pieniężnej, w poszczególnych domach i typach domów, w zestawieniu z dobrami ziemskimi z ludnością poddaną, które we wszystkich instytucjach zdają się odgrywać rolę podstawową.

Doceniając w pełni znaczenie społecznych, kulturalnych czy

politycznych związków, ról i uwarunkowań kanoników nie możemy zapomnieć — przypomnijmy to raz jeszcze — że istotną funkcją grupy kanonickiej miało być odprawiane jak najgodniejsze, publiczne i wspólne *officium divinum* we własnym kościele.²⁷ Dereine, który zebrał bardzo bogatą dokumentację dla poparcia tezy, iż zarówno w starożytności i wczesnym średniowieczu, jak i w XI—XII wieku pojmowano podobnie sens i cel zespołu kanonickiego, zespołu *par excellence* liturgicznego, pisze w związku z tym, iż „wierna historia zakonu kanonickiego powinna być przede wszystkim historią liturgii”.²⁸ Z liturgicznym *officium* łączyło się najściślej studium, traktowane jako uzupełnienie modlitwy, czy też, zgodnie z zaleceniami reguły akwizgrańskiej, organizowanie domów dla podróżnych, pielgrzymów i biednych, rozumiane jako realizacja chrześcijańskiej miłości. Inne sprawy i funkcje, chociażby najbardziej ważne, miały mieć z punktu widzenia ideału kanonickiej wspólnoty, charakter wtórny, były jakby dodatkiem do rzeczy zasadniczej, stanowiącej o istnieniu grupy. Zanalizowanie z punktu widzenia tych założeń różnorodnych przekazów odnoszących się do polskiej rzeczywistości trzeba zaliczyć do rzędu ważnych postulatów badawczych. Poza bezpośrednimi wzmiankami o *officium Laudunense cum cantu* w katedrze wrocławskiej,²⁹ poza materiałami nie pisanymi, ikonograficznymi, architekturą, szczególnie ważna byłaby analiza wcale bogatych ksiąg liturgicznych zachowanych do dziś, a tak niedostatecznie wykorzystanych.³⁰ Wzbogacenie naszej skąpej bazy źródłowej wczesnośredniowiecznej o materiały liturgiczne miałyby — wolno mniemać — ogromne znaczenie nie tylko dla lepszego zrozumienia życia i prac i dzieł wyszłych ze środowisk kanonickich względnie monastycznych, ale i dla znacznego wzbogacenia wiadomości o związkach zagranicznych i dro-

²⁷ Poza znanym już nam stanowiskiem Dereine'a, por. zaakcentowanie tego momentu przez A. Dumasa, w zbior. *Histoire de l'Église*, Paris 1948, t. VII, s. 250.

²⁸ *Chanoines*, W: *Dictionnaire*, t. XII, kol. 370.

²⁹ Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 37.

³⁰ Por. ostatnio cenne studium ks. W. Schenka, *Kult liturgiczny św. Stanisława biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych*, Lublin 1959, z krótką charakterystyką dotychczasowych prac, s. 7n.

gach wpływów kulturalnych na kraj. Szczególnie użyteczne byłyby studia łączące najściślej zabytki ze środowiskami i traktujące je funkcjonalnie i całościowo, w całokształcie reguł i życia danej grupy, a jednocześnie jak najbardziej porównawczo. Trzeba przyznać, że mimo ogromnego rozwoju w ostatnich zwłaszcza latach badań historycznych nad liturgią, prace nad aspektami socjologicznymi liturgii są wszędzie dopiero w stadium początkowym.³¹ Wykorzystując coraz łatwiej dostępne materiały porównawcze i nasze źródła liturgiczne mielibyśmy możliwość dania prac nie tylko niezmiernie użytecznych na naszym gruncie, ale torujących drogę nowemu, jak wierzymy, owocnemu kierunkowi badań.

Oczywiście, sprawą szczegółowych studiów będzie próba stwierdzenia jak wyglądała realizacja liturgii w praktyce życia poszczególnych grup. Z wieków późniejszych znamy aż nadto dużo przykładów niepraktykowania wspólnej modlitwy czy spychania jej na zastępców-wikariuszy. Tym niemniej nie ma podstaw do lekceważenia czy niedoceniaania, niewidzenia znaczenia czynnika liturgicznego, w tekstach ówczesnych, wydobywanego jakże często, także i u nas, na plan pierwszy. Analiza tekstów pisanych przez kanoników może dać między innymi interesujące rezultaty. Weźmy jako przykład kronikę Mistrza Wincentego. Uderza nas w niej nie tylko znajomość Biblii przez autora, ale swoboda i łatwość poruszania się na gruncie biblijnym, dalej chęć konfrontowania na każdym kroku zdarzeń opisywanych z tekstami biblijnymi, zdradzająca mentalność człowieka urobionego w bardzo istotny sposób przez te teksty i obcującego z nimi na codzień. Jakże pożyteczne byłoby studium nad tą biblijną mentalnością kanonika Wincentego i innych w związku z tekstami i praktyką *officium* kanonickiego, bazującego właśnie na Biblii.³²

³¹ Por. G. Le Bras, *Liturgie et sociologie W.: Mélanges en l'honneur de Monseigneur Michel Andrieu*, Strasbourg 1956, s. 291—304. Dla orientacji w niezmiernie bogatej literaturze przedmiotu rocznik „Archiv für Liturgiewissenschaft”, Regensburg F. Pustet, od 1950 r.; patrz także J. H. Dalmais, *Initiation à la Liturgie*, 1958; L. Fendt, *Einführung in die Liturgiewissenschaft*, Berlin 1958.

³² Zbyt łatwo sprowadzano w dawniejszej literaturze znajomość Pisma św. i w ogóle kulturę środowisk kanonickich czy monastycznych do problemu szkoły dla kandydatów na kapłanów czy mnichów, jak w odniesieniu do Wincentego Balzer, *Studium o Kadłubku*, s. 338. We współ-

Przyjmowany w nauce liturgiczny w istocie swego powołania charakter grup kanonicznych musi być brany pod uwagę także przy rozpatrywaniu funkcji duszpasterskich względnie misyjnych tych grup. Odnosi się to również do kanoników regularnych, o których w żadnym wypadku nie można dziś mówić, jak to robił ongiś A. Bachulski, jako o klasycznym zakonie duszpasterskim.³³ Jednocześnie liturgiczność powołania nie może być rozumiana, raz jeszcze to podnieśmy, jako sprzeczna z wykonywaniem przez kanoników indywidualnie czy zespołowo funkcji innych, najbardziej nieraz ważnych i różnorodnych. W ramach reformy karolińskiej bezpośrednia piecza duszpasterska nad ludnością — *cura animarum* — zlecona została, jak wiadomo, krystalizującej się definitywnie w tym czasie organizacji parafialnej. Wyłączność praw proboszczów i chęć stworzenia z parafii zamkniętej grupy społecznej występuje bardzo dobitnie w zakazach przyjmowania nieparafian nawet na msze niedzielne, chyba że chodziło o podróżników czy pielgrzymów.³⁴ Mnisi i kapituły z duszpasterstwem parafialnym nie mieli mieć w programie karolińskim nic wspólnego. Sprawa uległa pewnemu skomplikowaniu w okresie reform XI—XII-wiecznych, zwłaszcza w stosunku do niektórych odłamów kanoników regularnych, które w większym stopniu oddawały się pracom bezpośrednim w duszpasterstwie poprzez powierzone im kościoły parafialne. Jako przykład wymienia się zwykle premonstratensów w arcybiskupstwie magdeburskim.³⁵ Problem jest ważny i zasłu-

czesnej nauce z naciskiem podnosi się zasadniczą rolę kultu i liturgii, wymagających dzieł literackich, muzycznych, artystycznych różnego rodzaju, a więc i skryptoriów, bibliotek, własnej twórczości. Patrz prace J. Leclercq, jak, z ostatnich, *Cluny fut-il ennemi de la culture*, „Revue Mabillon”, 47 (1957) 172—182.

³³ A. Bachulski, *Założenie klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku*, W: *Księga pamiątkowa... M. Handelman*, Warszawa 1929, s. 67.

³⁴ J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku*, s. 207; por. ostatnio uwagi G. Duby, w zbior. *Histoire générale de la civilisation*, t. III, s. 250.

³⁵ Dereine, *Chanoines*, kol. 394. W dyskusji toczonej wokół zagadnienia duszpasterstwa kanoników regularnych sprawą istotną jest rozumienie terminu *vita apostolica*, które jest ideałem kanonicznym. Niektórzy badacze, jak zwłaszcza P. Mandonnet, rozumieli ten termin już odnośnie do XI w. w sensie apostołatu słowem i przykładem, jaki przyjęli w XIII w. dominikanie (J. Kłoczowski, *Dominikanie na Śląsku*, s. 8—9, gdzie na ogół idę właśnie za Mandonnetem). Tymczasem Dereine, jak wi-

guje na szczegółowe rozpatrzenie, tak w Polsce jak i gdzie indziej. W Polsce pobieżna nawet analiza materiału źródłowego pozwala na stwierdzenie, że kanonicy regularni posiadali od XII w. kościoły parafialne w swym uposażeniu, przy czym sprawą otwartą pozostaje pytanie, czy i w jakim stopniu obsługiwali je sami, w jakim zaś kler świecki. Wydaje się jednak, że na ogół na prowadzenie parafii w XII i początkach XIII w. naszym zespołem kanonickim, regularnym ani tym bardziej akwizgrańskim, ani specjalnie nie zależało, ani też nie był to zwyczaj uznany w ówczesnej opinii.³⁶ Na osobne rozpatrzenie zasługuje na naszych ziemiach zagadnienie funkcji środowisk kanonickich w organizowaniu i kierowaniu życiem parafialnym. Na tym raczej terenie widziałbym rolę kanonikatu polskiego, rolę więc bardziej organizacyjną niż bezpośrednio zaangażowanie w duszpasterstwie. Z tego stanowiska umiejętna analiza wszelkich wzmianek o najstarszych, XII i XIII-wiecznych archidiakonach polskich oraz zwierzchnikach innych jednostek organizacji terytorialnej Kościoła polskiego oraz o bezpośredniej roli kanoników w zakładaniu nowych kościołów i parafii przynieść może szczególnie instruktywne wyniki. Archidiakoni są najczęściej kanonikami kapituł akwizgrańskich, ale istnieją też pewne ślady związków ich z domami regularnymi. Problem poruszony łączy się najściślej z kapitalnym dla historii społeczno-

dzieliśmy wyżej w tekście, podnosi z naciskiem, iż apostołskość reformatorów XI w. polegała przede wszystkim na ubóstwie zespołowym, na braku indywidualnej własności. W ogólności badania nad ruchami społeczno-religijnymi epoki gregoriańskiej wydobywają coraz wyraźniej kluczowość sprawy ubóstwa w oczach ówczesnych reformatorów i ludzi, por. np. uwagi G. D u b y, *Histoire générale des civilisations*, t. III, s. 276/7.

³⁶ Rzecz zasługuje na analizę w typie tej, jaką wykonałem dla cystersów, J. K ł o c z o w s k i, *Z zagadnień funkcji społecznych cystersów*; tytułem przykładu przytoczmy charakterystyczny dokument Urbana IV dla kanoników regularnych w Miechowie z 1262 r. (KDMłp., t. II, s. 116), w którym papież zezwala Miechowitom: *ut in ecclesijs per Poloniam constitutis, in quibus ius patronatus habetis, possitis per fratres uestros in sacerdotij vel alijs ordinibus, prout ecclesiarum ipsarum onus exigit, constitutos, facere deseruiri, eciamsi earum alicui cura sit animarum annexa, non obstante, quod ecclesie ipse consueuerint aliquando per seculares clericos gubernari, auctoritate uobis presencium indulgemus.*

religijnej problemem formowania się organizacji parafialnej na ziemiach polskich i łącznie z nim musi być rozpatrywany.³⁷

W początkach XIII stulecia środowiska kanonickie, zwłaszcza katedralne, występują w świetle coraz lepszej podstawy źródłowej jako środowiska okrzeple, mocno wkorzone w życie kraju i wiele w nim znaczące, z własnymi dobrami, rozwiniętą organizacją wewnętrzną. Wśród innych uprawnień, prawo obioru biskupa zaczyna od tego czasu odgrywać rolę szczególnie ważną. Wiele wskazuje na to, że w ramach przyswajania na gruncie polskim ówczesnej kultury i chrześcijaństwa środowiska kanonickie przyjmowały też powoli idee reformatorskie, tak silnie i w tak różnorodnych postaciach nurtujące ówczesną społeczność zachodniego chrześcijaństwa. Kapitałna i złożona problematyka reformy kościelnej w Polsce zasługuje dziś jak najbardziej na podjęcie na nowo, choć oczywiście w nawiązaniu do wyników osiągniętych dotąd zwłaszcza przez S. Łagunę oraz W. Abrahama i jego uczniów. Zasygnalizujmy w tym miejscu jeden z istotnych problemów dotyczący głębszych aspektów nurtu reformatorskiego, polegającego na dążeniu do pogłębienia życia chrześcijańskiego. Wyrażać go będzie głównie na gruncie polskim XIII w. ruch mendykancki, dominikański i franciszkański.³⁸ We własnych pracach o dominikanach starałem się wykazać, w jak wielkim stopniu

Tekst to dość późny i zdaje się wskazywać, iż zwyczaj prowadzenia duszpasterstwa przez samych Miechowitów w ich patronalnych kościołach ani nie był powszechnie stosowany ani, skoro trzeba było się starać o specjalne pismo papieskie, akceptowany bez oporów w polskich stosunkach. W dokumencie Monacha z 1198 r. występują już w każdym razie 3 kościoły w uposażeniu domu (KDWłkp. t. I, s. 42/4) Czerwińsk w 1254 r. posiada 9 kościołów (Cod. Dipl. Pol. I, s. 70—72). Przykładem braku większego zainteresowania kościołem parafialnym jest odstąpienie dominikanom przez wrocławskie opactwo N.M.P. na Piasku kościoła św. Wojciecha (Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku*, s. 291).

³⁷ W postulowanych badaniach nawiązać wypadnie zwłaszcza do uwag T. Silnickiego, *Organizacja archidiaconatu w Polsce*, Lwów 1927, s. 56n. Por. także pierwszą z serii prac Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce nad siecią parafialną w Polsce, P. Szafrań, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958.

³⁸ Nawiązuję tu do własnych prac o dominikanach w Polsce, zwłaszcza *Dominikanie polscy na Śląsku*, Lublin 1956.

ta formacja kanonicka bazowała w swym imponującym rozwoju na ziemiach polskich na środowiskach reformy kościelnej. Dodajmy, że w pierwszym rzędzie chodziło tu właśnie o środowiska skupiające kler przy kościołach katedralnych, może i kolegiackich. Pierwsi dominikanie wychodzą z szeregów kanonikatu krakowskiego, a i w następnych dziesięcioleciach spotykamy się z podobnymi przypadkami. Jest wiele dowodów popierania zakonu przez kapituły i wybranych przez te kapituły biskupów. Wydaje się, iż w tym poparciu dominikanów, a zwłaszcza w przystąpieniu do nich ludzi ze środowisk kanonickich można widzieć ślad głębszej penetracji chrześcijaństwa w tych, nie zapominajmy, elitarnych grupach społeczeństwa. Nierzadko w średniowieczu u najlepszych chrześcijan głębsze, osobiste przeżycie religii łączyło się z szukaniem takiego rodzaju życia, które by prowadziło w sposób bardziej konsekwentny i bezpośredni do celu, tak jak go widzieli i rozumieli. Przechodzenie od ustabilizowanych i jakże ważnych w hierarchii społecznej środowisk kanonickich w Polsce do konwentu żebraczego, gdzie życie całe polegać miało na całkowitym służeniu „słowem i przykładem”, przypomina dokładnie dziesiątki i setki podobnych epizodów, znanych z historii społeczno-religijnej Europy XI—XIII wieku. Wiemy, że na Północy europejskiej rzadko kiedy kapituła akwizgrańska dobrowolnie się zreformowała, i *ordo novus* tworzył się z secesji grupek opuszczających nie odpowiadające ich ideałom i potrzebom warunki. Zaistnienie podobnych zjawisk w Polsce początków XIII w. dowodzić zdaje się równie wymownie jak kronika i przykład życiowy rezygnującego z biskupstwa Mistrza Wincentego, wchodzenia już nie jednostek, ale całych grup elity społecznej Polaków do elit ówczesnego społeczeństwa chrześcijańskiego. Ale to stało się możliwe dzięki owej kanonickiej szkole, jaką przeszło kilka generacji rodzimego kleru od schyłku XI w. I to głównie zapewne szkole akwizgrańskiej w jej swobodnej interpretacji, lepiej odpowiadającej naszym warunkom i potrzebom, aniżeli szkole regularnej, augustiańskiej, którą u nas reprezentować będą w całej pełni chyba dopiero rodzime zespoły dominikańskie.

Niech mi wolno będzie zakończyć te uwagi próbą wskazania na rysujące się w Polsce wczesnośredniowiecznej etapy rozwojowe formacji społeczno-religijnych, formacji zakonnych w naj-

szerszym tego słowa znaczeniu. Okres pierwszy, od Mieszka po Smiałego, to czasy przewagi monastycyzmu w wydaniu benedyktyńskim czy nawet eremickim. Okres trzeci, do trzeciego dziesiątka lat XIII w., to ekspansja mendikantów, skupiających w swych szeregach najbardziej dynamiczne siły społeczno-religijne epoki. Natomiast okres drugi, okres rozszerzonego do stu kilkudziesięciu lat wieku XII, który Dereine określa w skali europejskiej jako wiek cystersko-kanonicki, jest u nas w stopniu bodajże większym niż gdzie indziej okresem kanonikatu. U nas bowiem nie tyle zespoły cysterskie, ile właśnie kanonikat skupia przy sobie w licznych środowiskach żywotne siły społeczne kraju i dokonuje dzieła, którego rozmiary trzeba będzie w dużym stopniu uchwycić w toku następnych badań. Przedstawiona periodyzacja małych grup społecznych wykazuje uderzającą jak już zauważyliśmy, korelację za zmianami zachodzącymi w strukturze społeczno-państwowej, z okresem silnej monarchii wczesno piastowskiej, dalej z epoką narastającej szybko przewagi możnych i wreszcie z nabraniem znaczenia w XIII w. przez miasta i życie miejskie. Jednocześnie istnieje korelacja między przemianami interesujących nas grup w Polsce i w obrębie całej ówczesnej cywilizacji europejskiej. Perspektywy te nadają poruszonym zagadnieniom frapujące znaczenie i zachęcają do podjęcia problematyki szkicowo tu zarysowanej.

„VITA COMMUNIS” DU CLERGÉ AUX XI—XII SIÈCLE

L'auteur présente d'abord les résultats des dernières recherches poursuivies dans ce domaine. Il analyse les travaux si précieux de M. Ch. Dereine et tout spécialement son article sur les chanoines paru dans le Dictionnaire d'Histoire et de Géographie ecclésiastiques. Puis l'auteur présente les principales conclusions de la session de Passo della Mendola, en septembre 1959, sur la vie commune du clergé. Tout ceci prouve la nécessité de reviser la problématique, d'une très grande importance pour les premiers siècles de l'Eglise en Pologne, de la formation des chapitres collégiales et cathédrales, des maisons de chanoines réguliers, voire des maisons de bénédictins. Les résultats acquis depuis la fin du XIX siècle, surtout par les historiens du droit, doivent être à nouveau complétés et discutés à la lumière de la pensée historique contemporaine. Dans sa courte communication de Passo della Mendola M. Kłoczowski a montré

en quoi consiste dans ses traits essentiels l'importance des chanoines dans la Pologne des XI et XII siècles. Le présent travail, rédigé en polonais, a voulu développer ces mêmes pensées. L'auteur distingue donc trois périodes dans le développement des institutions religieuses en Pologne du X au XIV siècle. La première période qui commence avec le baptême du duc Mieszko (966) et s'étend jusqu'à la deuxième moitié du XI siècle est l'époque où les bénédictins jouent incontestablement le rôle le plus important dans la vie religieuse du pays. A partir de la fin du XI siècle jusque vers l'an 1220 ce sont surtout les chanoines qui groupent l'élite du clergé indigène. Les chapitres près des églises collégiales et cathédrales sont à cette époque une véritable école de vie chrétienne et de civilisation d'une très grande importance pour le pays. Enfin depuis environ 1220 — troisième période—les „mendiants” s'attaquent à la christianisation du pays avec un dynamisme apostolique jusqu'alors impensable en Pologne. Il faut cependant ajouter que toute oeuvre apostolique des mendiants ne fut possible que grâce à la préparation du terrain par quelques générations de chanoines.